



PISM

POLSKI INSTYTUT SPRAW MIĘDZYNARODOWYCH
THE POLISH INSTITUTE OF INTERNATIONAL AFFAIRS

BIULETYN

Nr 75 (2007), 9 kwietnia 2020 © PISM

Redakcja: Sławomir Dębski • Patrycja Sasnal • Rafał Tarnogórski
Katarzyna Staniewska (sekretarz redakcji)
Sebastian Płóciennik • Justyna Szczudlik • Daniel Szeligowski • Jolanta Szymańska
Marcin Terlikowski • Karol Wasilewski • Szymon Zaręba • Tomasz Żornaczuk

„Koronadyplomacja” Turcji – wykorzystanie epidemii w tureckiej polityce zagranicznej

Karol Wasilewski

Władze Turcji zdecydowały się wspomóc w walce z COVID-19 ponad dwadzieścia państw. Choć ten gest ma wymiar humanitarny, jest również obliczony na osiągnięcie w przyszłości korzyści politycznych i gospodarczych. Wyzwaniem dla tych planów jest wysoka dynamika epidemii w Turcji, która może zmusić władze do skupienia się na sytuacji wewnętrznej.

Koronawirus w Turcji. Turcja była ostatnim państwem G20, w którym oficjalnie potwierdzono COVID-19. Stało się to 11 marca, a pierwszy pacjent miał przywieźć chorobę z zagranicy. Od tego momentu epidemia rozwijała się w szybkim tempie – przykładowo w piątym dniu jej trwania chorych było 18, a w dziesiątym już 670. Do 8 kwietnia oficjalne dane Ministerstwa Zdrowia mówiły o 38 tys. zarażonych i 812 zgonach. Oznacza to, że epidemia w Turcji ma wyższą dynamikę niż np. we Włoszech na porównywalnym jej etapie.

Zachorowania na COVID-19 obejmują cały kraj, jednak centrum epidemii jest Stambuł, gdzie odnotowano ok. 60% wszystkich przypadków. Według tureckiego ministra zdrowia Fahrettina Kocy jedna osoba zaraża tam 16 kolejnych (średnia w innych miejscach na świecie waha się od 2 do 4). Transmisji wirusa sprzyja zaludnienie miasta i zagęszczenie ludności. Stambuł liczy ok. 15,5 mln mieszkańców. Średnia gęstość zaludnienia wynosi 2841 osób na km², jednak w pięciu najtłoczniejszych dzielnicach taką powierzchnię zamieszkuje od 30 do 41 tys. osób.

Walka z epidemią i polityczne spory. Choć u podstaw działań tureckich władz w walce z koronawirusem leżała chęć ochrony gospodarki, stopniowo wprowadzano coraz dalej idące ograniczenia mające przeciwdziałać epidemii. O priorytetach najlepiej świadczyło to, że pierwsze „koronawirusowe” przemówienie prezydenta Recepta Tayyipa Erdoğana (18 marca) skupiało się na gospodarce. Ogłosił on pakiet stymulacyjny w wysokości ok. 15,5 mld dol. (ok. 2% PKB), w ramach którego m.in. odroczone płacono podatki, zredukowano VAT na krajowe połączenia lotnicze, zwiększono wartość najniższego świadczenia emerytalnego czy zagwarantowano pomoc dla najuboższych gospodarstw domowych.

Jednocześnie Turcja podejmowała działania zmierzające do wyhamowania epidemii. Najpierw (12 marca) rząd zamknął przedszkola, szkoły i uniwersytety. Następnie (16 marca) Diyanet – urząd ds. religii – zdecydował o zawieszeniu modlitw zbiorowych, a 21 marca władze ogłosiły zakaz opuszczania domów dla osób powyżej 65. roku życia i przewlekłe chorych. Kolejne ograniczenia (27 marca) obejmowały m.in. zakaz podróży między prowincjami bez zgody gubernatora, uelastycznienie godzin pracy administracji czy wyłączenie Turcji z międzynarodowego ruchu lotniczego. Natomiast 3 kwietnia prezydent ogłosił, że 30 tureckich prowincji zostanie poddanych kwarantannie, a łamiący nakaz zachowania dystansu w przestrzeni publicznej będą karani. Zakazano też wychodzenia z domów dla ludzi poniżej 20. roku życia, wyłączając z niego pracujących.

Podejście władz do epidemii było w Turcji szeroko kwestionowane – chwalili je w zasadzie wyłącznie zwolennicy obozu rządzącego. Krytycy wskazywali przede wszystkim, że choć środki zaradcze mogą wydawać się radykalne, były wprowadzane zbyt wolno i wciąż nie są dostosowane do skali epidemii. Postulowali ogłoszenie przymusowego zakazu opuszczania domów dla wszystkich obywateli. Ponadto środowiska biznesowe uważały pakiety pomocowe za niewystarczające. Do tej krytyki dołączyła opozycja, a część ekonomistów wskazywała, że Turcji nie stać na większą pomoc gospodarczą, ponieważ rezerwy banku centralnego zostały przetrzebione wskutek obrony wartości liry tureckiej [podczas kryzysu walutowego z 2018 r.](#) Wątpliwości budziły również działania Ministerstwa Spraw Wewnętrznych wymierzone w „prowokatorów”, którzy krytykowali rząd w internecie i sugerowali, że epidemia ma większą skalę, niż wskazują oficjalne statystyki (jak dotąd minister spraw wewnętrznych Süleyman Soylu informował o zatrzymaniu ok. 600 osób). Z krytyką ze strony opozycji spotkały się również rządowe plany amnestii dla więźniów, które nie obejmują więźniów politycznych. Najostrejszy konflikt narósł między rządem a opozycyjnymi burmistrzami Stambułu i Ankary – Ekremem İmamoğlu i Mansurem Yavaşem. Dotyczył głównie zakazania przez władze centralne zbiórek funduszy na walkę z koronawirusem organizowanych przez władze lokalne. Prezydent Erdoğan, który zadekretował własną zbiórkę pod nacjonalistycznym hasłem „Jesteśmy dla siebie wystarczający, Turco”, oskarżył burmistrzów o zachowywanie się jak „państwo w państwie”. Najprawdopodobniej sugerował w ten sposób, że mogą zostać zdjęci z urzędu, gdyż w przeszłości władze wykorzystywały podobne zarzuty do wprowadzania zarządów komisarycznych. İmamoğlu miał też pretensje do władz centralnych, że mimo jego licznych próśb nie chcą objąć Stambułu powszechnym nakazem izolacji społecznej.

„Koronadyplomacja”. Mimo trudnej sytuacji w Turcji jej władze wspomogły w walce z epidemią 23 państwa (wg ministra spraw zagranicznych Mevlüta Çavuşoğlu). Turecka pomoc obejmowała rozmaite materiały i usługi, np. leki, rękawice medyczne, maseczki (także materiały do ich produkcji), gogle, testy na koronawirusa, środki do dezynfekcji i sprzątania czy odkażanie miejsc kultu. Tureckie Linie Lotnicze pomogły również ewakuować obywateli kilkunastu państw (np. Kanady, USA, Zjednoczonego Królestwa, Niemiec, Włoch, Korei Południowej, Rosji, Indonezji czy Indii) z Wuhanu.

Pierwszym państwem, które otrzymało turecką pomoc w walce z COVID-19, były Chiny. Liczba beneficjentów stopniowo się rozszerzała, obejmując tak różnorodnych partnerów jak Bangladesz (pomoc dla Rohingów), Bułgarię, Węgry, Bośnię i Hercegowinę, Jemen, Filipiny, Region Irackiego Kurdystanu (RIK), Syrię (Idlib), Kolumbię czy tzw. Turecką Republikę Cypru Północnego. Dotychczas tureckie media skupiały się jednak zwłaszcza na trzech państwach: Stanach Zjednoczonych, do których wg ministra Kocy Turcja miała wysłać 500 tys. testów na koronawirusa (żadna instytucja z USA nie potwierdziła ich odbioru), Włoszech i Hiszpanii. Koncentracja mediów zwłaszcza na tych przypadkach pokazuje, że turecka pomoc ma również wymiar wewnętrzny. Służy mobilizacji elektoratu Erdoğan: konserwatywnego – gdyż wskazuje na moralny aspekt tureckiej polityki, i nacjonalistycznego – przez zasygnalizowanie, że Turcja radzi sobie lepiej niż państwa zachodnie.

Choć turecka pomoc z pewnością ma wymiar humanitarny – jej część jest darmowa – służy celom polityki zagranicznej państwa. Po pierwsze, ma zwiększyć wpływ Turcji na terenach postrzeganych przez nią jako strefy wyłącznych interesów i ugruntować jej wizerunek jako „obrońcy uciśnionych” (Bałkany, RIK, Idlib). Po drugie, ma wzmocnić przekaz tureckich decydentów dotyczący [konieczności rewizji porządku międzynarodowego](#) w kierunku „wielobiegunowości”. Służy temu zwłaszcza krytyka bezczynności instytucji międzynarodowych, np. Rady Bezpieczeństwa ONZ czy Światowej Organizacji Zdrowia, towarzysząca nawoływaniom do globalnej odpowiedzi na pandemię. Po trzecie, udzielając pomocy Turcja chce zacieśnić relacje z sojusznikami (USA, Hiszpania, Włochy, Węgry, Bułgaria), by następnie łatwiej rozgrywać własne interesy w Unii Europejskiej i NATO. Wskazuje na to choćby fakt, że w listach do przywódców Włoch i Hiszpanii po przekazaniu im pomocy prezydent Erdoğan krytykował bezczynność UE w trakcie epidemii. Po czwarte, pomoc państwom wysoko rozwiniętym może również stanowić sposób na pozyskanie ich przychylności przy podejmowaniu przez tamtejsze firmy decyzji o relokowaniu produkcji z Chin w przyszłości. Świadczą o tym słowa Erdoğan, który w przemówieniu 18 marca stwierdził, że pandemia może stanowić okazję dla tureckich producentów.

Wnioski i perspektywy. Władze tureckie dostrzegły w pandemii COVID-19 szansę na zyskanie politycznych i gospodarczych korzyści po jej wygaśnięciu. Liczą przede wszystkim na to, że udzielona w trakcie kryzysu pomoc humanitarna zaprocentuje skłonnością odbiorców wsparcia do chętniejszego uznawania interesów Turcji. Członkowie NATO i UE powinni być świadomi tych oczekiwań, gdy decydują się na przyjęcie tureckiej pomocy.

Realizację tych planów może uniemożliwić rozwój epidemii COVID-19 w Turcji, zwłaszcza jeśli jej dynamika się utrzyma. Obecnie jest to bardzo prawdopodobne, ponieważ dotychczasowe działania rządu wskazują, że przyjął on ryzykowne założenie o krótkotrwałości epidemii. Pogorszenie sytuacji w Turcji może zaostrzyć rywalizację polityczną między władzami a opozycją i zmusić rząd do koncentracji na sytuacji wewnętrznej. Może również nasilić skłonność władz do ograniczania wolności słowa i umocnienia władzy centralnej przez dalsze okrojenie kompetencji samorządów.